

Nr. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 15 marca 1946r.

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie St. Rybinski deleg. do Komisji Bada-
nia Zbrodni Niemieckich, przesłuchał nizej wymienionego w charakterze
świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe
zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia Odebrał od niego przysięge
na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko *Piotr Janocha*

Data urodzenia *28 czerwca 1889r.*

Imiona rodziców *Antoni i Maria z Adamskich*

Zajęcie *kupiec*

Wykształcenie *średnie*

Miejsce zamieszkania *Warszawa. Praga. Łąbicowska 30 m 3*

Wyznanie *rzymsko-katolickie*

Karalność *nie karany*

W roku 1943 mieszkatem razem z żoną i dwoma sy-
namami Edwardem, urodzonym w dniu 2 stycznia 1925r.
i Aleksandrem Janochem, urodzonym w dniu 25 lipca
1927r. tam, gdzie i obecnie mieszkam. Stawom
syn pracował w biurze hydraulicznym Janesen-
ski i Frejman, nie zeznałem się przy ul. Moko-
towskiej z m. t. d. s. - Aleksander wyszedł
się w Arkole technicznej - dawnym gimnazjum
imienia Tadeusza Czackiego, był już w trze-
ciej klasie. 13 listopada 1943r. syn Aleksander wyszedł
z domu i miał iść do fryzjera. Była wówczas
godzina osmasta popołudniu. Nie wiem, czy
była dnia tego "Japanka" i czy był schwytyany
na ulicy, czy też zabrany z jakiegoś lokalu,
dosięż do domu więcej nie podrobie. Przez
przez dni nie miałem o synie żadnej wiado-
mości. Dopiero w końcu listopada 1943 otrzy-

matem list z Padomia od jakiegoś człowieka, resztyka
którego nie pamiętam. Człowiek ten w liście
doniósł mi, że został zwolniony z więzienia
w Tomassowie Mazowieckim i że tam spotkał się
z moim synem Aleksandrem Jakobem; że syn
po zostaniu nadal w tamtejszym więzieniu.
Po otrzymaniu tej wiadomości pojechałem do
Tomassowa i udało mi się przez przypadek
koniem otwierając furtkę zobaczyć syna, któ-
ry się znajdował tam na dziedzińcu więzien-
nym. Syn ten mnie zauważył. W więzie-
niu przebył ode mnie pewną dawkę
w ten sposób udało mi się kilka razy do-
starczyć synowi paczki z żywnością i kma-
ną białą. W pierwszym tygodniu po świąt-
kach Bożego Narodzenia pojechałem do
Tomassowa z żoną i zamieszkałym synem, paczkę
którą mu też doręczyłem. Pani jednak, przy
przynośnięciu dać syna wszystką białą
Chciałem odebrać brudną. Strażnik więzien-
ny powiedział, że białą (nie) może odebrać
w więzieniu. Wobec tego przedstawienie
dać syna białą, a później otrzymać
z więzienia zakrwawioną i bardzo brudną
białą synu. Okazało się, że syn musiał prze-
stać być czar nocie brudną białą, bo
nie dostawał czystej. Gdy matkę
żona pojechała do Tomassowa 20 stycznia
1944, powiedziano jej, że 18 stycznia wy-
wiesili syna do obozu w Gross Rosen. Następnie

... do komendanta ostan i uszykaniem zeswole nie
 na przysytanie synowi paczek. ~~dzasztem~~
 przedyskut paczki, lecz po pewnym czasie
 rezultatu te paczki wystane na ze swoimi
 ofiijalnie zostaly mi zwrócony na adytazie
 niem, ze syn jest tego rodzaju więzieniem poli-
 tycznym, i że mu nie wolno odbierać paczek.
 Natomiast paczki wystane przed tym bez zesny-
 lenia nie powiodly i nie wiem, czy syn je otrzy-
 mał. Ostatnia paczka została wykastana ju-
 w ~~grudniu~~ grudniu 1944 r. po powstaniu i paczka ta
 też wróciła. Natomiast w lipcu 1945 roku
 po ucieczce żony na Stężyca i tam jej
 oznajmiło, że syn nasz ~~Aleksander~~ Aleksander
 zmarł na zapalenie płuc ~~22.02.1945~~ ~~1945~~ ~~1945~~
 nie wierzymy temu, że syn zmarł. ~~Edward~~ Murzy
 dodaje, że nie mamy przy sobie i star-
 szego syna Edwarda. W dniu 1 sierpnia
 1944 syn wyjechał z żoną do pracy na ul.
 Mokotowska i nie powrócił. W dniu tym
 wybuchło powstanie warszawskie.
 Nie wiem, co się z synem stało, bo fa-
 bryka, gdzie pracował spalona i nie mo-
 głem się nawet dowiedzieć, czy mógłby
 wrócić do pracy tego dnia. Z tego czasu nie
 mam od niego wiadomości. Gdyśmy w grudniu
 1945 r. wrócili z żoną z Tomaszowa Mazowiec-
 kiego, nagle na stacji Piętna wpadli do na-
 gona z andawmi niechriccy z hełmach i
 nas wyciągnęli na peron, kazali stać pod
 murzem z podniesionymi rękami. Owe-
 rżdzowali nas i kazali zapisać mandat

21
 Karty nie wiadomo za co. Na wigilijny
 gotowki schowany w Busie nie ~~nie~~
 Ogółem padło ofiarą tej napaści około 30
 Maszynistk co rientrowały i pocizy rucny
 polestarajze na stacji. Tądawni
 Kasali nam iść w pole. Dopiero kiedy
 oni adeshi odwasyli my się powrócić
 na stację. Z okolicznych mieszkaniec
 nikt nie chciał brać przerwosce,
 obawiając się ewentualnej egzekucji. ~~Obawiano~~

Opisano: 12 czerwca 1944 r. o godzinie 7 m 15-7
 Edward Zedyn Edward należał do organizacji. Czy ~~opisano~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

Janusz

Jozia Sylwina